



The Holy See

KATECHEZA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA AUDIENCJA GENERALNA 22 marca 2017

r.[[Multimedia](#)]

Blisko słabych

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Już od kilku tygodni apostoł Paweł pomaga nam lepiej zrozumieć, na czym polega nadzieja chrześcijańska. I powiedzieliśmy, że nie jest to optymizm, to coś innego. Apostoł pomaga nam to zrozumieć. Dziś czyni to, zestawiając ją z dwiema postawami, bardzo ważnymi w naszym życiu i w naszym doświadczeniu wiary: «cierpliwością» i «pociechą» (por. Rz 15, 4-5). We fragmencie Listu do Rzymian, którego przed chwilą wysłuchaliśmy, wspomniane są one dwukrotnie: najpierw w odniesieniu do Pisma Świętego, a potem do samego Boga. Jakie jest ich najgłębsze, najprawdziwsze znaczenie? I w jaki sposób rzucają światło na rzeczywistość nadziei? Te dwie postawy: cierpliwość i pociecha.

Cierpliwość moglibyśmy zdefiniować również jako *wytrwałość*: jest to zdolność do znoszenia, noszenia na barkach, «z-noszenia», dochowywania wierności, również wtedy, gdy ciężar wydaje się zbyt wielki, nie do wytrzymania, i moglibyśmy mieć pokusę, by źle osądzać i porzucić wszystko i wszystkich. *Pociecha* natomiast jest łaską pozwalającą dostrzec i wskazać w każdej sytuacji, również w tych, które są najbardziej naznaczone przez rozczarowanie i cierpienie, obecność i pełne współczucia działanie Boga. Św. Paweł przypomina nam, że cierpliwość i pociecha przekazywane są nam w sposób szczególny *przez Pisma* (w. 4), czyli przez Biblię. Słowo Boże po pierwsze każe nam bowiem patrzeć na Jezusa, poznawać Go lepiej i coraz bardziej dostosowywać się, upodabniać się do Niego. Po drugie, Słowo objawia nam, że Pan jest naprawdę «Bogiem cierpliwości i pociechy» (por. w. 5), który zawsze pozostaje wierny swojej miłości do nas, a więc jest wytrwały w miłości do nas, nie nuży Go kochanie nas! Jest wytrwały: kocha nas zawsze! I opiekuje się nami; czule gładzi nasze rany z dobrocią i miłosierdziem, a zatem nas pociesza. Nie nuży Go też pocieszanie nas.

W tej perspektywie zrozumiałe staje się również początkowe stwierdzenie Apostoła: «A my, którzy

jesteśmy mocni (...), powinniśmy znosić słabości tych, którzy są słabi, a nie szukać tylko tego, co dla nas dogodne» (w. 1). To wyrażenie: «my, którzy jesteśmy mocni», mogłoby się wydawać pretensjonalne, lecz wiemy, że, zgodnie z logiką Ewangelii, tak nie jest, że jest przeciwnie, bo nasza moc nie pochodzi od nas, ale od Pana. Ten, kto doświadcza w swoim życiu wiernej miłości Boga i Jego pociechy, potrafi, a wręcz ma obowiązek być blisko słabszych braci i wspierać ich w słabości. Jeśli jesteśmy blisko Pana, będziemy mieli tę moc, by być blisko najslabszych, najbardziej potrzebujących, a także pocieszać ich i dodawać im siły. To właśnie oznaczają te słowa. Możemy to robić bez samozadowolenia, lecz czując się po prostu niejako «kanałem», przez który przechodzą dary Pana; i w ten sposób stając się konkretnie «*siewcami*» *nadziei*. Właśnie tego chce od nas Pan, byśmy z tą mocą i tą zdolnością do pocieszania byli siewcami nadziei. A dziś potrzebne jest zasiewanie nadziei, ale to nie jest łatwe...

Owocem tego stylu życia nie jest wspólnota, w której jedni należą do «pierwszej kategorii», czyli do mocnych, a inni do «drugiej kategorii», czyli słabych. Owocem ma być natomiast, jak mówi Paweł, by wszyscy «wzorem Chrystusa te same uczucia żywili do siebie» (por. w. 5). Słowo Boże *umacnia nadzieję, która przekłada się konkretnie na dzielenie się, na służenie sobie wzajemnie*. Bowiem również ten, kto jest «mocny», prędzej czy później doświadcza słabości i potrzebuje pocieszenia od innych; z drugiej strony, w słabości zawsze można ofiarować uśmiech lub wyciągnąć pomocną rękę do brata w trudnej sytuacji. I taka właśnie wspólnota «zgodnie jednymi ustami głosi chwałę Boga» (por. w. 6). Lecz wszystko to jest możliwe, jeśli w centrum będzie Chrystus i Jego Słowo, bo to On jest «mocny», On jest Tym, który daje nam moc, który daje nam cierpliwość, który daje nam nadzieję, który daje nam pociechę. On jest «mocnym bratem», który troszczy się o każdego z nas; wszyscy potrzebujemy bowiem, by wziął nas na swe ramiona Dobry Pasterz, i byśmy poczuli, że ogarnia nas Jego czułe i troskliwe spojrzenie.

Drodzy przyjaciele, nigdy nie będziemy w stanie wyrazić wdzięczności należnej Bogu za dar Jego Słowa, które uobecnia się w Piśmie Świętym. To tam Ojciec naszego Pana Jezusa Chrystusa objawia się jako «Bóg cierpliwości i pocieszenia». I to tam stajemy się świadomi, że nasza nadzieja nie opiera się na naszych umiejętnościach i siłach, ale na pomocy Boga i wierności Jego miłości, a więc na mocy i pociesze Boga. Dziękuję.

Do Polaków:

Witam pielgrzymów polskich. Wielki Post wzywa nas do nawrócenia i pokuty. Jako drogę przemiany wskazuje post, modlitwę i jałmużnę. Zachęca do rachunku sumienia, pokornego przyznania się do przewinień, wyznania grzechów. «Nauczcie się — jak powiedział św. Jan Paweł II — nazywać białe białym, a czarne czarnym; zło złem, a dobro dobrem. Nauczcie się grzech nazywać grzechem, a nie wyzwoleniem i postępem» (26 marca 1981 r.). Pełni nadziei na moc Bożego Słowa, otwórzmy serca na dar Jego miłosierdzia i przebaczenia. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana